

GAZETA ŁOMŻYŃSKA

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA NARODOWEGO ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ
W ZAKRESIE POLITYCZNYM, SPOŁECZNYM I KULTURALNYM.

CENA NUMERU 7 MK.—MIESIĘCZNIE 20 M.—Z PRZESYŁKĄ POCZT. 24 M.—OGŁOSZENIA ZALEŻNE OD ILOŚCI ZAIMOWANEGO MIEJSCA.

Redakcja i Administracja »Gazety Łomżyńskiej« czynne są od 5 do 8 wiecz. ul. Dworna No 22—Druk T. Krzyżanowskiego.

TEGOCZESNY WOLTER.

Wielki przyjaciel Fryderyka Wielkiego, odpychany, pogardzany przez tego koronowanego filozofa — a jednak słuchany i utrzymywany dla dowcipu i mody — znanym był ze swego kłamstwa, oszustwa i obłudy. Nie pogardzali nim tylko ci, którzy byli tegoż rodzaju ludźmi, choć na tronach i krzesłach wielkich dygnitarzy zasiadali. Wielki świat, który się zachwycał jego szyderczymi utworami, był wówczas już zgangrenowany moralnie, przesycony życiem niskim — i czekał owego dekretu nad nim ciężącego — *mane, tekel, fares*, który miała rewolucja francuska wprowadzić w wykonanie.

Ale, chociaż Wolter sam kłamał i swoich zwolenników do tejże sztuki zachęcał („kłamcie, kłamcie tylko dobrze, zawsze coś z tego zostanie!”) — to jednak nie był tak czelnym, by ludziom żyjącym w twarz rzucać obelgi, — by jakiś fakt tak rozdmuchać, aby on objął poza osobą działającą, nie tylko jej towarzyszy, ale całe miasto, całe stowarzyszenia, całego Państwa i dła wielki ludzi, stojących na stanowiskach — i obryzgać ich błotem, rozrobionem śliną wścieklej nienawiści partyjnej.

Nie wiem, czy „tegoczesnym Wolterem”, obrzucającym swym brudem całe towarzystwo Łomżyńskie, nie należące do „bolszewików” (przeciwników „Gazety Łomżyńskiej”) w znanem nam ze swych tendencji przeciwehrzejskich „Narodzie” — jest Łomżynianin. Jeśli by jednak S. M. nim był — to podziwiałbym w nim tylko wielki tapet pisarski, lecz i większą, niż u Woltera bezczelność: tapet, że zaczawszy od „pioruna z jasnego nieba”, jak się to tylko naszym prowincjonalnym „wielkim” literatom często zdarza, — kończy na opisanie jednej ze spraw smutnych i bolesnych dla społeczeństwa, z których zgłodniałe sensacje rzesze snają z szatańską uciechą obszernie historje. Bezczelność, — bo jeden fakt, niewyjaśniony i niedowiedziany,

ny, tak potrafił uogólnić, że całemu światu ogłosił, jakoby w Łomży poza „bolszewikami” było tylko bagno moralne: oszustwo, lichwa, zdzierstwo... i więzienie dla wszystkich otwarte..

A to wszystko czyni daleko śmielej i szerzej, niż Wolter (o ile niżej od niego umysłem stoi), gdyż zaślepiony swoją partyjnością, dla jej dobra zapomniawszy tylko o wszelkiej logice (może jej nigdy nie czytał) ale o wszelkiej uczciwości i rozsądku równowadze, o wszelkich wymaganiach najprostszej towarzyskiej etyki.

Chodziło o to, by choć raz, schwytawszy w swe ręce żabę — rozdmuchać ją w wołu, aby choć raz mieć sposobność tej antybolszewickiej „Gazecie Łomżyńskiej” dokuczyć, i za jednym zamachem rzucić jej cuchnącą plwocinę w twarz za dawne artykuły, za półroczne występy jej przeciw „bolszewikom” łomżyńskim — i tem przynajmniej występem zemścić się za przeszłość — a swojej partji i jej zwolennikom otworzyć drogę do wyborów! O bo ten naród, w myśl swego „Naroda” warszawskiego, z każdej okazji korzysta, aby zdobywać przyszłych wyborców do Sejmu, a potem do władzy, swoim „stapińczykom”, „daszyńczykom” — „tagotowcom” — a może i „leninowcom”! Dlatego masi zaraz aderzyć w wielki dzwon, aby nie tylko Warszawa — ale i cała Europa i Ameryka wiedziała, że Łomża poza niewielu wybrańcami bogów „bolszewickich” — ma tylko zgnite społeczeństwo..

— Czyż nie do tego prowadzi emfaticzny impet pisarski p. S. M.?

— Zauważcie: dlatego, że p. Wyżkowski został pociągnięty do odpowiedzialności za osobisty czyn (dziś jeszcze niewyświetlony) to pisarz „Naroda” rzuca się z pianą na usta — naprzód na niego za to, że w swoich artykułach zdobył się na „tyle brutalności, tyle cynizmu, fałszu i obłudy”, jako „prowokator” obrzucając błotem wszystko, co nie jest poświęcone przez N. D., — a następnie skonsta-

tował, że p. W. jest „najwierniejszym odbiciem swego stronnictwa” — które nazywa „Stronnictwem Hańby Narodowej”, że „sprawa p. W. — to nie jest jego osobista — ale sprawa rozgałęzionego stronnictwa”... i t. d. i t. d..

— Czego tam niema? — Z powodu p. W. należy osadzić w więzieniu... całe stronnictwo N. D. — z p. Dmowskim, a przede wszystkim ze znieawidzonym ks. Lutostawskim na czele..

Doprawdy, gdy się czyta ten „wściekłego” pióra artykuł — doznaje się wrażenia, że pisał go człowiek chory na „wściekliznę”!

A czemuż to ten pan pisarz nie napisał weześniej odpowiedzi na „tyle cynizmu (i) fałszu i obłudy” zawartych w artykułach „Gazety Łomżyńskiej”? Czyż nie należało za takie publiczne „fałsze i obłudy” pociągnąć do odpowiedzialności już dawniej Redaktora?

Czemuż, choćby jednego „fałszu” nie przytoczył, czemu „cynizm i obłudy” zawarte w „G. Ł.” nie awydatnił — nie wskazał artykułów, o które ma chodziło? Ale my się postaramy w krótko o bszerniej adowodnić p. S. M. że to właśnie on się zdobył w „Narodzie” na tyle brutalności, fałszu, cynizmu i obłudy, jak żaden pisarz „G. Ł.” Napastnik na p. W. jest właśnie „prowokatorem” i „psychiką jego jest psychiką całego stronnictwa”. Ale należy przyznać, że poza „psychiką” kierownicy jego stronnictwa rozważniej piszą i mówią i objawiają więcej wstrzeźliwości, rozumu.

Jakkolwiek bowiem i p. Ignacy i p. Perl lub Djamant zdobywają się Sejmie na ekcesy, zgodne z „psychiką” stronnictwa — to jednak, choćby rękami nie potrafili wy osobistej p. W. ze D., albo ze sprawa społeczeństwa Łomżyńskiego i biednej „Gaz.”

STAROSTWO ŁOMŻYŃSKIE

Egzemplarz obowiązkowy

BN
1921

znalazła się, jak Pitał w Credo... Nazywałem „doskonalszą cząstką społeczeństwa” w Łomży ten odłam, który p. S. M. ochrzcił imieniem „sferę klerykalno-endeckiej” dlatego osobliwie, że wśród tej części nie spotykamy zdrajców Boga i Ojczyzny, ani Rewkormistów, ani sprzedawczyków enoty obywatelskiej za „sowieckie bumażki” — ani dobroczyńców ludzkości z cudzej kieszeni, ani działaczy społecznych za jadaszowskie grosze.. Zdaje się, że to wystarczy, aby różnica na jej korzyść wypadła... A moglibyśmy jeszcze więcej dowodów przytoczyć, niezaprzeczonych znanych powszechnie...

Następnie zaręczymy p. S. M., że p. W., który zaledwo od 5-cia tygodni zaczął podpisywać Gaz. Łomż., ani jednego z tych artykułów nie pisał, o które ma chodzić... I nie pisał ich nawet członek N. D... I ten kto pisał, nie miał na celu wcale walki partyjnej... I dlatego, gdy pisał, chodziło nie tyle ludzi, ile ich niskie czyny, ich podstępny i fałszywy... I pisał rzeczowo, wykazując błędy, nie zniechęcając nienawistnie do tych „obłąkanych ludzi”, którzy swój socjalizm uważają za ostatni wyraz mądrości i przebojem chcą go narzucić nie tylko tłumom, ale całej Polsce... I nawet nie uogólniał czynów łomżyńskich socjalistów — z warszawskimi: przeciwnie dowodził, że tamci są grzeźniejsi, no i mądrzejsi!

— A jeśli było coś takiego rażącego p. S. M. — czemu według przyjętych zasad nie odpowiedział rzeczowo i grzeźnie bez faryjki obelg w samej „G. Łomż.” — albo, jeśli ma być dogodniej w „Narodzie”? Czyż potrzeba było sprawy p. W., aby sobie o tem półrocznym działaniu „Gazety” przypomnieć? Nie podoba się p. S. M. hasło „Bóg i Ojczyzna” — zdawało mu się, że sprawa p. W. już samo hasło podcięła i splugawiała!

Ależ, panie, jeśli wypadki nieuczciwości zdarzają się u ludzi żyjących pod tym hasłem, — to, co mówić o tych, którzy owego hasła nie uznają? Bo tamci mają jeszcze sumienie, leżą się z jakimś prawem, uznają pewne zasady — a jeśli upadną, dowiedli tylko, że są słabi — co jest o górną cechą ludzi... I my smucąc się z ich upadku — nie rzucamy na nich faryzajskim kamieniem mordy, — ale pomagamy do powstania z upadku...

Gorsza jest sprawa z tymi, dla których ani Bóg, ani Ojczyzna nie istnieją! Tacy z równo znajdują się w „Rewkormie” jak i w Sejmie Rzeczypospolitej — a jakie ich czyny, a jakie ideały, a jakie środki, — ustawicznie mamy przed oczami!

Więc, jeżeli załamują oni ręce nad p. W. i jego stronnictwem — niechże zwró-

cą się pierwiej w stronę swoich, niech rozpatrzą się bliżej w ich czynach — a może nie raz „piorun z jasnego nieba” spadłby i na nich gdyby tylko byli na te pioruny czuli, tak jak my jesteśmy czuli na każdy czyn nieuczyny, niemoralny, nielegalny.

Oto z waszych członków nie jeden tyle miał zarzutów, ile włosów na głowie — a on przecież jeszcze siedzi w Sejmie i pracuje dla stronnictwa, siedzi w urzędach, instytucjach waszych, chociaż każda instytucja szanująca siebie wyrzuci go za drzwi. A w ostatnich czasach slyszeliśmy tu i w Łomży o pewnych „nie-dokładnościach” — ale „G. Ł.” nie skorzystała z nich, chociaż podobno „piorun z nieba pogodnego” i w was uderzył...

Ostatnio jeden z wielkich przywódców waszego stronnictwa i działacz kooperatywy dostał się w Warszawę do „dla” — ale my nie wspomnieliśmy dotąd o tym smutnym dla was i dla nas fakcie... A przecież tam podobno i towarzysze ministrowie i ex-ministrowie chcieli go z „paki” wydobyć — jednak jakoś „inaczej myślał prokurator”.

Panie S. M., jeśli byśmy sobie grzeszki zaczęli wzajemnie wylewać — pono na waszej skórze więcej nalicylibyśmy „karbowalców”.

Żal nam szczerze p. W., nie dlatego, że do N. D. należał (to jeszcze pytanie czy należał) — ale dlatego, że ładnie uczciwi w Łomży i nawet z waszej partji przyznają, że był jak o arządnik, uczciwym... Dopaki nie będzie fakt osądzony — nie mamy odwagi rzucić nań kamieniem!.. Ale nawet i po tem, śmiało wam feryzeuszom powiedzieć możemy: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci nań kamieniem!..

Znaliśmy go, że nie pił, nie grał w karty, nie hałał, nie żył nad stan, obowiązki swoje sumiennie spełniał, — po kłabach nie włóczył się przez całe noce... To nam wystarczało, by go uznać za dobrego człowieka. A jeśli by on upadł — jeśli taki człowiek ałegł pokasie — to co mówić o tych, co to w kłabach przegrywają w karty po kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy marek w ciągu jednej nocy? Skąd na to grosze czerpią?...

Ale ja jeszcze raz powiadam: nie bronię p. W., nie znam sprawy absolutnie, czekam sądu!.. tymczasem stwierdzam tylko szaleństwo wasze, że dla jednego upadku obrzucacie kałem nie tylko całe stronnictwo, ale i tych, którym nie zarzucić nie możemy i nie śmiecie, pod względem życia uczciwego i tych, którzy nigdy nie

wspólnego z endecją nie mieli! Gdyby nie tylko jeden taki zaszedł w Łomży wypadek — nie wolno wam jeszcze i wtedy w napadzie „szaleństwa” szarpać tych, którzy wam nie złego nie uczynili, oprócz tego, że pragnęli was aleczyć z waszej stronnicej choroby, z waszego obłąkania, że pragnęli z was, jako dzieci polskich, wytoczyć tę krew nieczystą „międzynarodówki” i sprowadzić na grunt pracy narodowej.

Do tego zmierzali nasze artykuły, które was tak drażnią. One przecież wam wykazują fakta nieuczyny ludzi godnych pogardy, środki nieuczciwe, jakimi idą naprzód ku zagładzie Wiary i Ojczyzny... One nieraz dają wam uczuć, że my zarówno bolejemy nad waszym, jak i nad p. W. upadkiem... (gdymy nawet w tym wypadku zbłądzili) — owszem więcej nad wami bolejemy, silniej w nas biją te „wasze pioruny” — bo taki człowiek, jak p. W., po przejściach obecnych powstanie i będzie jeszcze dobrym synem Ojczyzny. Ale wiela z was, zaślepionych partyjnością, idąc na pasku, stojących na czele wodzów, czerpiących, jak nieraz dowiedzieliśmy, z nieczystego źródła kapitału na waszą propagandę, na opłacanie waszych pism i pisarzy i podtrzymanie w was waszych ideałów, już są straceni dla „Boga i dla Ojczyzny!” „Kłamię więc dalej, kłamię mocno”, jak to czynił wasz wódz duchowy, stary satyryk Wolter, może coś z tego zostanie — ale pamiętajcie że prawda się z czasem obroni i wyjdzie zwycięsko — a was czeka straszny koniec Woltera! *Współpracownik „Gazety Łomż.”*

Z teki samorządowej.

„Gmina” pismo sprawom samorządu gminnego i kultury wsi polskiej poświęcone, — w Nr 6, zamieszcza krótką notatkę treści następującej:

»Starosta powiatu Częstochowskiego zwiedza niejednokrotnie gminy, bada na miejscu potrzeby mieszkańców, chętnie załatwiając, co się da i zachęcając do tworzenia różnych organizacji społecznych (np. straży ogniowych i t. p.).

Wpływa to dodatnio na usposobienie ludności, budząc zaufanie do władz rządowych.

Życzyliby należało aby wśród naszej administracji lokalnej, nacechowanej jak dotąd w wysokim stopniu formalizmem urzędniczym, przeważał nowoczesny społeczny kierunek.

Do wyrażonego przez „Gminę” życzenia i my ze swego partykularza przyłączamy się w całości.

Wzajemny, zbliżony stosunek p. p. Wojewodów, Starostów i różnego autoremata referentów i inspektorów do szerokiej rzeszy ludności, uważam za

Dyrekcja Gimnazjum Rozwojowego „UNITAS”

podaje do wiadomości publicznej:

1. Egzaminacje dla nowowstępujących do wszystkich klas odbędą się 16, 17 i 18 czerwca; początek o godzinie 8-ej rano.
2. Kancelarja Zakładu przyjmując podanie w godzinach szkolnych i od 4 do 5 pp.
3. Do podania załączony należy: metrykę urodzenia, świadectwo powtórnego szczepl. ospy, świadectwo moralności, wojskowi przez tego — zaświadczenie o demobilizacji ewentualnie zwolnienie ze służby wojskowej.
4. W przyszłym roku szkolnym otwarta będzie klasa 6-a.

Dyrektor Ks. Dr. St. Pardo.

czynnik pierwszorzędny, państwowego znaczenia.

Tylko przez wzajemne obocowanie mas są w stanie zrozumieć treść poszczególnej zarządzeń władz państwowych. Obecnie natomiast, zarządzenia te uważane są przeważnie jako sztykano, każdy stara się je obejść i jesteśmy świadkami stałego wykroczenia przeciw prawu. Objaw bardzo groźny w swych następstwach i przeciwdziałać mu należy za wszelką cenę. *Gminniak.*

Zjazd Związku Miast Polskich w Poznaniu.

(Sprawozdanie własne „Gazety Łomżyńskiej”).

(Ciąg dalszy).
W długich debatach nad sprawą aprowizacji miast, która stanowiła bolączkę, nieprzezwyciężoną dotychczas ani przez rząd, ani przez inicjatywę społeczną, skierowały się właściwie znowu dwie zasady: 1) wolnego handlu i 2) dalszego sekwestra. Znowu uczestnicy Zjazdu rozdzielili się na dwa, zwalczające się obozy, a trzeba przyznać, że każdy z nich wysłał do komisji najlepsze swoje siły fachowe i doskonałych mówców. Przewodnictwo w Komisji dzierżyli: radny m. Warszawy p. S. Hirszel, reprezentujący jednocześnie zasadę wolnego handlu i poseł Diamand, zdecydowany zwolennik dalszego sekwestra.

Ten ostatni, jak i wogóle inni przedstawiciele partji lewicowych dla poparcia konieczności utrzymania dalszego sekwestra przedłożyli Komisji swoją uchwałę wysunąci w niej szereg argumentów, jak np.: że produkcja, rolna w roku bieżącym nie pokryje zapotrzebowania bezrolnej ludności Rzeczypospolitej i że zły stan naszej waluty uniemożliwi sprowadzenie brakującej ilości z zagranicy; że wolny handel w najmniejszym nawet stopniu nie odpowiada interesom ludności miejscowej i że jest dla nich wprost szkodliwy; że przy wolnym handlu producenci będą zboże sprzedawali po cenach coraz wyższych; że wskutek wzrastania cen artykułów pierwszej potrzeby wzrastać będą i płace robotnicze i że dziś już robotnicza a nas jest droższa, aniżeli w państwach zachodnio-europejskich; że taki stan rzeczy uniemożliwi naszemu przemysłowi konkurencję z zagranicą i poprowadzi przemysł ku zupełnej ruinie; że wzrastająca wciąż drożyzna uniemożliwi a miastom prowadzenie racjonalnej gospodarki i pcha je ku ruinie, że wprowadzenie wolnego handlu wogóle jest przedwczesne i zagraża podstawowym warunkom bytu i rozwoju życia państwowego i t. d.

Zwolennicy wolnego handlu wychodzili znów z tego założenia, że skutecznym przeprowadzeniem sekwestra ziemio-plodów wymaga nadzwyczajnej sprawności funkcjonowania aparatu państwowego i że sekwestr ten w latach ubiegłych wydał rezultaty ojemne t. j. że rząd go przeprowadzić nie potrafił i niema nadziei, by mu sekwestr ten udał się i obecnie; że doświadczenie państw ościanych ustaliło ostatecznie, iż system sekwestra, jako sztykany, może mieć zastosowanie tylko na czas, b. krótki i to podczas wojny; że czas już starać się o powrót do warunków normalnych i znieść wszelkie ograniczenia, a jednocześnie popierać inicjatywę społeczną i prywatną.

Pozatem podkreślono jednocześnie, że przy zakupie i sprowadzaniu tymczasowo brakujących ilości zboża z zagranicy, pierwszeństwo powinno być okazywane związkowi komunalnym i współdzielniom, import zaś prywatny powinien znajdować się pod ścisłym nadzorem; że dalsze zmonopolizowanie zakupów środków żywnościowych zagranicą w ręka Państwa względnie innych instytucji państwowych jest dla kraju szkodliwe i że, w końcu, należy żądać, aby granice Rzeczypospolitej były ściśle strzeżone przed nielegalnym wywożeniem produktów pierwszej potrzeby i aby pozwolenia na wywóz taki wydawane nie były.

Podobnej treści uchwała zwolenników wolnego handlu otrzymała w rezultacie 24: 13 i, następnie, olbrzymią większością głosów. W ten sposób Zjazd oświadczył się za wolnym handlem. *C. D. N.*

Korespondencja z kraju.

Trzeci Maj w Wiźnie.

Jak Polska dziś odmienia swe oblicze, jak nabierają doświadczenia państwowego szerokie masy narodu, usuwając na bok walkę klasową, dowodem jest obchód 3-go Maja w Wiźnie, tem okrzykiem gnieździe t. zw. „Wyzwolenia”. — Po nabożeństwie w przystającym stylowym Kościele, przepełnionym po brzegi i pięknym kazaniem, ruszył pochód na rynek, przystrojony w barwy narodowe. Przed wijkarjatem tłum się zatrzymał i wystąpił pięknej patriotycznej mowy ks. H. Majkowskiego, niestrudzonego i szanowanego tam przez wszystkich prefekta. Na rynku wygłosił mowę p. nauczyciel miejscowy i p. barmistrz starego grodu. Po tych przemówieniach, ruszył pochód na ementarz, gdzie nad grobem Krajewskiego powstańca z 1863 r. pięknie uroczoną mową wygłosił, dojąc inicjatywę wna-

rowania tablicy pamiątkowej poległych w obecnej wojnie. Dodać należy, że wznowiona Straż ogniowa przez pracującego księdza trzymiła wzorowy porządek podczas całej uroczystości. *M.*

Od Red. Jesteśmy proszeni o umieszczenie powyższej korespondencji z Zambrow. Nie mogąc dłużej obojętnym wzrokiem patrzeć na nieposzanowanie tego, co poszanowania godnym być winno, bez względu na przeszłość i wiarę.

Rozchodzi się o oplakany stan ementarza rosyjskiego przy szosie Mazowieckiej. Czy może dlatego jest on pozostawiony samemu sobie, by przedej ślady była Rosjan zginęły. Chyba nie. Tam mogły — groby. Niejedna iza padła tam, nie jedno serce z bola cierpiało — a ból powinien być uszanowanym.

Tymczasem brak ogrodzenia, które kiedyś było, przyczynia się do profanacji grobów, pomników. Krzyże powywalane, kaplica zrujnowana — wstęp wolny ma być — które niszczą mogiły.

Przykry dokument naszej kultury. Możeby miarodajne czynniki zechciały zająć się sprawą tego ementarza, oparowanie go i w ten sposób zapewnić zmarłym pokój. *N.*

Do publicznej wiadomości.

Wobec tendencyjnego rozstawiania w ostatnich czasach przez nikczemne indywidua kłamliwych wersji, mających na celu szkodzenie mej opinji, niniejszem publicznie oświadczam, że oszczerców z całą bezwzględnością ścigać będę na drodze sądowej.

Dr. St. Dąbrowski Lekarz szkolny.

Z kraju i ze świata.

— Briand gorąco broni praw Polski do obszaru przemysłowego i nie wierzy, aby doszło do zerwania ententy. Koalicja podała notę w sprawie rozbrojenia Niemiec, co wywołało w Niemczech piorunujące skutki. Rząd niemiecki kategorycznie zabronił tworzenia przeciw powstańczej formacji ochotniczych. Jedyne wyodrębniła się Bawaria. Rada Ambasadorów postanowiła skoncentrować wojska sprzymierzone na obszarze spornym.

— Na miejsce ks. Sapiechy, Dąbski został klerownikiem min. spraw zagranicznych. — Przesilenie gabinetowe trwa. Pertraktacje Witosza z klubami w celu utworzenia rządu koalicyjnego nie doprowadziły do niczego. Witosz zgłosił swą dymisję. Naczelnik Państwa jej nie przyjął.

— Od dnia 1 czerwca r. b. podwyższone zostaną o 100 procent dotychczasowe opłaty jednostkowe i najniższe za przewóz bagażu, posyłek nadzwyczajnych oraz czasopism, broszur i książek.

— Nowy projekt Szymansa, przewodniczącego konferencji polsko-litewskiej, rozwiązania sporu polsko-litewskiego, przewiduje utworzenie dwóch rządzących się samodzielnie kantonów: kowieńskiego i wileńskiego z oddzielnymi sejmami: polskim w Wilnie, litewskim w Kownie. Język polski byłby równorzędny z litewskim. Siedzibą rządu byłoby Wilno. Wyłączona wszelka aneksja ze strony Litwy lub Polski.

— Ogólna liczba strat, które poniosła armia grecka sięga 20 tys. ludzi. Walki toczą się o kilkadziesiąt kilometrów od Smyrny, którą Grecy ewakuują.

— Kolejy w Rosji znajdują się w takim stanie, że 1 stycznia 1923 r. najpóźniej musi stanąć ostatnia lokomotywa.

— Od dnia 15 maja cła na niemieckie towary, importowane z Anglii niżono z 50 do 25 procent.

— Cześć ubiegli na terenie Rumunii, ponieważ podpisali konwencję wojskową z Rumunją, identyczną do tej, jaka została zawarta między Czecho-Słowacją a Jugosławią dnia 14 sierpnia 1920 roku.

Poświęcenie tablicy pamiątkowej dla uczczenia poległych uczniów gimnazjum.

W dniu 28.V odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej w gimnazjum imienia Tadeusza Kościuszki dla uczczenia uczniów tej szkoły, poległych w 1920 roku w obronie ojczyzny. O godzinie 9 rano odprawiona została w kościele farnym uroczysta msza przez księdza Profesora Bogackiego, który po skończonym nabożeństwie wygłosił podniosłe kazanie. O 10 zaś szkoły i zaproszeni goście zbrali się w gmachu gimnazjum; ci ostatni zgromadzili się przy wmurowanej na dolnym korytarzu, przy wejściu na schody tablicy. Po zagajeniu zebrała przez p. dyrektora Osieckiego i odświeżeniu tablicy, ks. Bogacki dokonał poświęcenia jej. Jest to piękna tablica z czarnego marmuru z wypisanymi na niej złotymi zgłoskami nazwiskami: Kazimierza Burzyńskiego, Jana Grzymkowskiego, Ludwika Kleindiensta, Tomasza Kuligowskiego, Franciszka Penkali, Piotra Pokropowicza, Edwarda Śusza, Antoniego Śledzińskiego, Władysława Śledzińskiego, Stefana Wądołowskiego i Jana Zbikowskiego.

Po poświęceniu wygłoszono szereg przemówień: przez przedstawiciela uczniów 8 klasy p. Korolca, przedstawiciela wojskowości podpułkownika p. Jachimowicza, przewodniczącego Komitetu Obrony Narodowej p. Cholewińskiego i przedstawiciela Rady pedagogicznej gimnazjum, p. Kędzińskiego. Wszystkie tchnęły szczerem uwielbieniem dla po-

ległych bohaterów. Najdłużej przemawiał p. Cholewiński, podnosząc doniosłość i znaczenie tej tablicy i wychowawczy wpływ tej pamiątki na szereg przyszłych pokoleń, które wychowywać się będą w uczelni, która dała takich bohaterów; nazwiska bohaterów według słów mówcy wyrzeźbione są złotem i zgłoskami na tablicy, a w sercach naszych wyrzeźbione są wiecznie zgłoskami; stanowią one zachętę i pobudkę do pracy dla tych, co według słów wieszczki naszego „nad poziomy łąć winni“. Łzy kręciły się w oczach wszystkim, bo wszyscy zdawali sobie sprawę z doniosłości tej ofiary, którą przynieśli Ci chłopcy szczerzy, przeći sercem, co poszli na zew Ojczyzny i złożyli swe młode życie dla niej w ofierze.

P. Cholewiński na zakończenie zdjął z siebie odznakę Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa, tymczasem dla niego tylko przysłaanej i prosił Dyrektora o udekorowanie nią tablicy bohaterów.

Redakcja nasza śle streskanyim rodzicom poległych słowo pociechy, i wyraża mniemanie, że dumni oni być mogą ze swych dzielnych synów. Przypominają nam się tu słowa pewnego ojca dwóch poległych kombatantów pancerkii; kiedy mu doniesiono o śmierci drugiego i ostatniego syna, rzekł: „dwóch miałem i oddałem na ołtarzu ojczyzny, gdybym miał trzeciego, oddał bym go bez wahania“.

„Unitas“.

Dotychczas następujące osoby wnieśli składkę członkowską: ks. ks. Józef Roszkowski, Stef. Dmochowski, Michał Piaszczyński, H. Betto, St. Paro, P. Brzoso, W. Budrewicz, W. Jonkajtis, Kan. Tysza, Kaz. Średnicki, Broniewicz, Teof. Czarnowski, A. Janowicz, Kan. Zieliński, Kan. Nowicki, Gogas, Gerwel, Peckaitis, Kl. Marcinianis, Włostowski, Astasiowicz, Skarzyński, Rótkowski, Dz. Myszczyński, Przybiński, Wyszomirski, A. Wiśniewski, Ojborowski, Dz. Karłowicz, Dz. Piaszczyński, Dz. Kamiński, Bruszewski, Butanowicz, Domurat, Dolegowski, Kan. Szczepanowicz, Ostrowski, Moroz Śledziński, Makowski, Kijewski, Chojnowski, Kulesza, Wł. Włostowski, Prał. Błażewicz, J. Wałajtis, Kocmirowski, Wejz, Ziewis, Witkowski Przekop, Dz. Czarnowski, Gawialis, Dz. Kotowski, Sadowski, Grodzki, Rusecki, Murawski, Majkowski, St. Dąbrowski.

Na Śląsku leje się krew braci naszych Ślązaków, którzy nie mogą się doczekać sprawiedliwego rozwiązania ich słusznej sprawy, zmuszeni byli z rozpaczą chwycić za broń w obronie swych praw. Polska nie mięsza się do tego powstania, pomocy w ludzkiej Ślązacy nie potrzebują, ale zony i dzieci powstańców są głodne i wołają „chleba“. Czyż pozwolimy im ginać z głodu? Składajmy ofiary w zbożu i w gotówce. Zboże składać należy w gminach i wioskach do Rad gminnych i Komitetów Wioskowych albo w Urzędzie Zbożowym w Łomży na rachunek Komitetu Górnośląskiego za pokwitowaniem, a pieniądze na listy pp. Wójtów i Nauczycieli szkół powszechnych lub w Łomży w Komitecie Górnośląskim w Starostwie w pokoju Nr 27. Dotąd wysłany został przez Komitet jeden wagon mąki, a tam potrzeba wiele, wiele jeszcze. Baczmy, by pomoc nasza była rychła. Spełnijmy swój obowiązek do końca.
Komitet Górnośląski.

Życie miejskie.

Mąka dla Śląska. Dowiadujemy się od Komitetu Obrony Narodowej i Komitetu Górnośląskiego, że w dniu 25 maja wysłany został wagon mąki dla Śląska. Koszta przynoszące 700.000 mk, pokrył Komitet Obrony Narodowej, używszy na to całej swej wolnej gotówki, zakupieniem i wysłaniem zajął się Komitet Górnośląski. Wagon został starannie pod okiem członków Kom. Górnośląskiego nalaadowany, zamknięty na kłódki, namalowano na nim napisy: „Łomża—Górnemu Śląskowi“, „Niech żyje Górny Śląsk“ i rannym pociągiem 25.V wysłano go pod opieką umyślnego przewodnika do Sosnowca. Wagon przybył do Sosnowca w dniu 28.V i tam w porządku został oddany przedstawicielce Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa. Zauważamy, że worki w ilości 250 zostały ofiarowane bezinteresownie przez i Stowarzyszenie spożywcze, za co za naszym pośrednictwem Komitet Górnośląski wyraża swe gorące podziękowanie. Niemalą zasługę położyl zawiadowca naszej stacji, który współdziałając zwykle wszelkiej pracy społecznej, nie zaniedbał wysłać depesz, torujących drogę tak ważnej przesyłce.

Z Rady Miejskiej. Dnia 31 maja odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym po raz trzeci rozpatrzono projekt podatku od przyrostu wartości nieruchomości, postanowiono, że przy przyroście od 10 proc. do 50 proc. pobierać 2 proc. od 50 proc. do 100 proc. pobierać 4 procent, powyżej 100 proc. Ci którzy kupili dom po 1 sierpnia 1914 r. mają płacić podwójnie. Podwyższono opłatę za prąd elektryczny do 75 mk. za kilowat godziny. Cena na lampki bez liczników nie została podniesiona. Wybrano 3 członków do komisji szacunkowej podatku dochodowego pp.: A. Karaszewskiego, W. Kłoskowskiego, J. Gielczyńskiego. Wiceprzewodniczącym został p. K. Antosiewicz.

Rekwizycja mieszkań. Na liczne zapytania właścicieli lokalów co do obowiązku oddawania mieszkań dla wojskowych komunikujemy, iż prawo o świadczeniu w naturze już wygasło i obecnie wszyscy wojskowi po 12 kwietnia b. r. mogą zajmować mieszkania nie w drodze rekwizycji takowych przez magistrat, a wyłącznie w drodze zwykłej umowy pomiędzy wynajmującym mieszkanie i właścicielem; mieszkania wskazywać ma magistrat; wszyscy więc wojskowi, którzy po 12 kwietnia b. r. nie weszli w porozumienie z właścicielami mieszkań nie postąpili zgodnie z wyjaśnieniem tej sprawy przez miarodajne władze.

Ostrzeżenie. Dochodzą nas głosy, że gra w karty zaczyna przybierać zastraszające rozmiary i namiętność hazardu zyskiwać zaczyna coraz więcej zwolenników w sferze

tutejszych i okolicznych mieszkańców. Gra odbywa się w mieście naszym często, pula dochodzi do niebawalnych dotąd w kronikach cyfr, roznamiętnieni gracze po nocy przedłużają grę i w dzień, nie bacząc na święta. Nie będziemy mówili o całej szkodliwości tej zabawy, o marnowaniu czasu i zdrowia, zwracamy jednak uwagę, że większość graczy, to urzędnicy, dla których większa przegrana może się skończyć tragiczną Kulą, lub... kryminałem. Zwracamy się z ostrzeżeniem do tych, co są gospodarzami lokali, w których odbywa się gra, i żądamy, by to zło było usunięte, by głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy. Posiadamy dość dokładne szczegóły o tej „zabawie“ i wobec tych trudnych chwil, które Państwo nasze przeżywa, w imię dobra społecznego wołamy: „dosyć tego!“ A czemu to do pracy społecz. tak mało amatorów wtedy, kiedy dokart ich nie brak?

Zapytanie. Na zasadzie ogólnego zebrania Stowarzyszenia Budowlanego w Łomży z d. 13 lutego 1921 r. przyznano na każdą z 3 Ochron w Łomży po 4800 mk., których jednak dotychczas Ochrony nie otrzymały. Prosimy o wyjaśnienie.

Wieczór Rodzinny w „Rozwoju“, w ubiegłą sobotę dn. 28 maja, przy pięknej majowej nocy wypadł wspaniale.

Już od godz. 7-mej muzyka zapraszała do spieszniejszego przybycia gości. Niestety, według wieloświatowych zwyczajów Łomżyńskich sala „Rozwoju“ została zapelniona dopiero o godz. 11-stej, choć afisz inwitowały na 7-mą.

Cały wieczór nosił ceche ściśle rodzinnego koła. Nie było przepelnienia — dlatego towarzystwo było dobre.

Rozpoczęła wieczór odegraniem na pianinie „Marsyljanki“ P. Selens, którą długimi oklaskami towarzystwo zapraszało do bisowania. Poczem deklamacje p. B. i śpiew p. P. podnosiły nastrój artystyczny i umysłowy. Zabawna farsa z życia miejskiego „Antkowe wesele“, wyreżyserowana przez p. Darmochwałę, była przyczyną i śmiechu i też w swych tragicznych momentach. Należy się uznanie p. Darmochwałowi, że tak dobry zespół amatorów umiał zjednoczyć. Trzeba bowiem przyznać wszystkim amatorom i zrozumienie swej roli i pewien artyzm sceniczny.

Po odtańczonym mazurze, z polską werwą i życiem, zabawialiśmy się kupletami, doskonale przez p.H. amatora produkowanymi. Podczas antraktów dał pouczający wykład o Górnym Śląsku poseł do Sejmu ks. kanonik Szczepanowicz, a Zarząd zachęcał do zapisywania się w szeregi członków „Rozwoju“ mającego szlachetne cele i pozytywne plany.

Po godz. 12-stej rozpoczęła młodzież tany, bawiąc się do białego rana.

Wychodząc z zabawy i starzy i młodzi zadowoleni w wieczoru wiele mówili na temat

poprawy stosunków w „Rozwoju“. Pokazało się bowiem, że Zarząd tanim kosztem potrafił podać swoim członkom przyjemną i pożyteczną strawę duchową i że zaczyna spełniać właściwe zadania Rozwoju.

Otwarcie teatru Reduta. W dniu 14 maja nastąpiło otwarcie przebudowanego teatru p. Czochońskiego, przy którym znajdowała się tradycyjna „sala Redutowa“. Mały, ciasny teatrzyk, który ongiś przed kilkudziesięciami laty mógł mieć pretensje do miana teatru, dziś stał się conajmniej anachronizmem. To też młody p. Cz., jak wiadomo, sam adept sztuki dramatycznej, od szeregu lat nosił się z zamiarem przebudowania przybytku tejsztuki, której pragnąłby służyć zaszczytnie. Dawne foje i loże zostały zburzone i tym sposobem powstała duża sala; dawny zaś bufet i dwa gabinety zamienione zostały na poczekalnię. Sala starannie i gustownie odmalowana, ozdobiona swojskimi kolorowymi wycinankami w stylu ludowym kurpiowskim, tworzy bardzo ładną całość; poczekalnia utrzymana w tym samym stylu. Teatr nosi nazwę „Reduty“. Energiczny gospodarz przy otwarciu dał krótki zarys programu, jaki ma zamiar urzeczywistnić, mianowicie chce wznowić w naszym mieście teatr dramatyczny, ma zamiar wynajmować salę teatralną na koncerty, przedstawienia amatorskie, odczyty, a na to, by się to wszystko sfinansować mogło, urządzi Kino-teatr z tem wszakże, że dawać będzie przedstawienia dla młodzieży, dla żołnierzy, dla szkół powszechnych, a przede wszystkim wogóle ładne obrazy. Piękne myśli! Życzmy, by się one urzeczywistniły mogły i w czyn weszły. Brak teatru dotkliwie się nam dawał we znaki i powodował jałowość życia tem większą. Dotychczasowe obrazy, wystawione w „Reducie, przyznać musimy, były bardzo ładne. Piękne myśli p. Cz., pochwalamy i pożyteczną działalność w celu ich urzeczywistnienia popierać zawsze gotowi i radzi będziemy.

Pożar. W nocy z dnia 22 na 23 o 11/2, wybuchł pożar przy ul. Krzywe Koło w domu Finkelsztejna. Od strasznych następstw zabiła pomoc strażaka: Ratowicza, który z prawdziwym poświęceniem się wspólnie ze strażą ogólną uratował sytuację, bardzo groźną z powodu sąsiedztwa domu pp. Jacobi, w którym, jak się okazuje, mieścił się skład benzyny, nafty i wszelkich innych materiałów łatwopalnych. Czy nie należałoby usunąć z centrum miasta podobnego niebezpieczeństwa?

Zebrań organizacyjno Żałobnego Krzyża. Na zebraniu do sali sejmikowej na dzień 20 marca 1921 r. celem zorganizowania Polskiego Żałobnego Krzyża stawilo się 31 osób. Po zagajeniu zebrania przez p. K. Pokorzyńskiego wybrano na przewodniczącego zebrania P. Franciszka Tuszowskiego, tenże dobrał na sekretarza p. Kazimierza rzyńskiego i na assessorów

Antosiewicza i Teofila Kraszewskiego. P. Antosiewicz przeczytał wyjątki ze statutu i zaznajomił zebranych o działalności Polskiego Żałobnego Krzyża na terenie powiatu Łomżyńskiego.

Postanowiono utworzyć w Łomży Oddział Powiatowy a na poszczególnych parafjach Oddziały parafjalne.

Przy głosowaniu tajnem otrzymali na członków zarządu pp. Kazimierz Antosiewicz 23 głosy, Kazimierz Kierkowski 29 głosów, p. Duszyński 29 głosów, p. Burzyńska 28 głosów, p. Pokorzyński 29 głosów, i p. Zieliński 14 głosów.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano p. p. Kłoskowskiego, Sztyltera i p. Cholewińskiego.

Na zastępców członków Zarządu wybrano p. p. Tuszowskiego i Kerchnera.

Po ustaleniu zarządu uznano za członków honorowych p. p. Burzyńskiego, Zielińskiego, Wojno i p. Cmielewską z powodu straty członków rodziny na polu walki.

Dalej uchwalono mianować członkami honorowymi z powodu zasług położonych przy obronie Łomży i w czasie inwazji bolszewickiej J. Eks. Ks Biskupa Romualda Jałbrzykowskiego i kpt. Raganowicza.

Postanowiono odnieść się do kierownika opieki nad grobami poległych w D. O. G. Warszawie p. Inżyniera Templina o dalsze informacje i wskazówki.

Postanowiono ogłosić w następnym numerze gazety Łomżyńskiej odezwę i wzmiankę o utworzeniu oddziału powiatowego Polskiego Żałobnego Krzyża.

Skonstatowano gotówki w kasie za czas przed utworzeniem Oddziału na Mk. 1583 ze składek zebrano na posiedzeniu Mk. 6510.

Ks. Biskup prosił o odpis statutu dla Oddziałów Parafjalnych, ażeby na przyszłej konferencji ks. Dąbeków ją rozdawać na poszczególnie parafje.

Na tem Zebranie Ogólne zakończono. Zaraz po zebraniu ogólnem zbrali się członkowie Zarządu i wybrali ze swego grona:

Na Prezesa p. Kazimierza Kierkowskiego
Na sekretarza p. Kazimierza Pokorzyńskiego

Na skarbnika p. Burzyńską

Ks. proboszcz Haraburdą obecny z Urzędu na zebraniu Zarządu przyjął godność zastępcy Prezesa.

Sprawozdanie ze „Święconego“ urządzanego przez Patronat Poborowy w Łomży. Wpłynęło z Komitetu Obrony 1721,000 marek, pozostałe z Kom. Wigilijnego 1721,220 fen., z rautu z dn. 19 marca 10170 mk., od B. Kraszewskiej 100 mk., od J. Zielińskiej 100 mk., pozostałość z wieczorku urządzanego przez uczniów gimnazjum męskiego 204 mk., zebrańa i tary 15504. Razem 292612,30 f. Wydano: czekolada, mydło i zapalki 100,401 m.

Wydawca: A. Cholewiński, W. Roszkowski
 Właściciel: A. Cholewiński
 Redaktor: A. Cholewiński
 Drukarnia: Drukarnia Miejska w Łomży
 Adres: Łomża, ul. Słowackiego 10
 Telefon: 1-11
 Właściciel: A. Cholewiński
 Redaktor: A. Cholewiński
 Drukarnia: Drukarnia Miejska w Łomży
 Adres: Łomża, ul. Słowackiego 10
 Telefon: 1-11

